Rok 29. Kraków dnia 15 Września 1897 r. Nr. 18.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Redakcji lub Administracji Kazimierz Nr. 23 w Krakowie
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą

Przedpłata kwartalna:
W Krakowie
z przesyłką poczt. . . złr. 1.10
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Dumanie p. Walentego.

Dawno panie nie było mi tak ciężko i smutno na sercu jak przed tygodniem panie. Kochałem ja panie tę Warszawę jako królowę — nie, jako matkę panie — bo dumnie nosiła swą męczeńską koronę, zawsze gotowa do ofiar z krwi i mienia na ołtarzu narodowym. I kiedy panie bywały najprzykrzejsze chwile, kiedy stańczyki poniżali godność narodową, kiedy poznańczycy łasili się panie berlińskiemu carowi a ziemię ojczystą sprzedawali pludrom panie — to jeszcze człek panie podnosił głowę do góry i mówił: nie zginęła, bo jest jeszcze panie Warszawa! Tam panie — myślał człek sobie — biją jeszcze polskie serca jak dawniej — choćbyśmy wszyscy skapcanieli panie, to ta Warszawa, ta nasza ukochana stolica, nie zniży głowy, nie będzie się płaszczyć przed caratem! A teraz co? Ot boleść, wstyd i hańba, której oby człek był nie doczekał!

Rozumiem ja panie, że polityka panie a serce i uczciwość, to ganz anders panie. Polityka panie, to jak ladacznica, co każdemu udziela się panie, kto jej płaci, choćby wstręt do niego miała panie. Nie chwalę ja panie tego, bo co podłe to podłe panie, ale czasem i ladacznicy człek wybaczyć musi, jeżeli widzi panie, że nieszczęście panie, głód, chęć ratowania dziecka lub starej matki panie, doprowadziło ją panie do frymarczenia swem ciałem. Więc i polityce panie niejedną podłość wybaczyć można, jeżeli się widzi, że popełniła złe, aby ochronić przed gorszem panie. I dlatego, choćby mi się na płacz ze wstydu zbierało panie, zdusiłbym był w sobie tę żałość panie, gdybym był miał panie to przekonanie, że upodlenie się Warszawy panie, przyniesie mojemu narodowi owoce panie. Prawda, że coby ino nam Moskal dał, to oddałby tylko cząstkę ze skradzionego panie, ale i złodziejowi, jak człowiek jest w biedzie, musi podziękować jeżeli mu da panie choć procent od zrabowanego kapitału. Gdyby więc car był nam przywrócił choć część naszych praw panie, tobym to płaszczenie się przed nim Warszawy zrozumiał (choć go nie podzielał panie) i powiedziałbym sobie: „biedaki, jak ich tu winić, kiedy są nieszczęśliwi i za trochę lepszej doli dziękują swym tyranom!“ Ale gdzie tu panie lepsza dola? Moskwiczą nas panie jak dawniej, co miesiąc panie wychodzi jakiś nowy ukaz rusyfikacyjny panie — i za to Warszawa śpiewała: Boże carja chrani! Bo trza bardzo głupiej głowy panie, żeby się cieszyć z tego, że zbój obdziera nie z krzykiem i hałasem, ale grzecznie panie; — musiał ten spaść z wysoka na łeb panie, kto polepszenie narodu widzi w tem, że kniaź Imeretyńskij całuje w gębę Wielopolskiego panie (a w co go Wielopolski całuje, to ja nie wiem panie) lub w tem, że jakiś czynownik panie nie krzyczy: paszoł won! lecz mówi: proszu pana, zdiełajtie miłost' i otprawlajteś damoj (co znaczy: bądź pan łaskaw wynosić się za drzwi).

I byłbym panie, rozgoryczony i przybity, nawet dziś pary z ust nie puścił w „Djable“ panie, gdyby nie to, żem się spotkał panie z jednym poczciwem warszawiakiem, który mi trochę ducha dodał, tłomacząc skąd się wzięły owe warszawskie bezeceństwa panie i kto je robił panie. „Widzi pan — mówił mi ten warszawiak — wszystko to było robotą Wielopolszczyków i kilku szuj dziennikarskich. Wielopolscy jak tylko sięgniesz pan do historji, byli prawie zawsze zdrajcami i dla pieniędzy sprzedawali cześć i naród panie. Ojciec dzisiejszego margrabiego zdobył bogactwo z krzywdy ludzkiej, a pan Zygmunt (jak się sam przyznał) doradził ową nikczemną brankę w r. 1863. Służył on naprzód nieprzymuszony w wojsku moskiewskiem, teraz jest zarządcą dóbr carskich, za co panie jest dobrze płatny, a car mu pozwolił powiększyć majorat. Taki ptaszek czuje wdzięczność dla cara, a ta hołota arystokratyczna i napółarystokratyczna, co z nim trzyma, jest z tej samej gliny“. Tu mi zaczął warszawiak wyliczać zacne czyny „arystokratycznych ugodowców“, ale pomięszały mi się nazwiska, więc nie umiem dokumentnie powtórzyć ich panie. Dość, że oprócz potomków Targowiczan jest między nimi jeden panie żonaty z moskiewką, drugi z żydowicą, trzeci z przyjaciółką jakiegoś wielkiego księcia, kilku jest znanymi szulerami, jeden dostał po papie itd. Razem z nimi szli „ekonomczuki“, których ojcowie i dziadowie dorwali się grosza na „uczciwem“ zarządzaniu dobrami magnackiemi, pokupili sobie tytuły zagranicą i pragną, aby car ich porobił moskiewskimi hrabiami. Trzecią kategorją ugodowców są bankierzy żydowscy, którzy zawsze z rządem trzymają panie dla swoich interesów. Później jak ci mi zaczął ów warszawiak opowiadać o „dziennikarzach ugodowych“ panie, to aż mi włosy na łbie stanęły panie. A toć panie ten co prym wiedzie, to zwykły oszust panie: z rodu niemiec, był ci panie urzędnikiem kolejowym i wysyłał niby towary, które ginęły w drodze panie i za które brał od kolei wynagrodzenie; raz panie odnaleziono taką przesyłkę panie, otworzono i były w niej... kamienie panie. Aby nie robić szkandału zatuszowano rzecz panie i poprzestano panie na wypędzeniu złodzieja ze służby — a dziś panie jest on dyrektorem innej kolei i głównym panie moskalofilem. Drugiego to ci wypchnięto panie ze wszystkich redakcyj, jako szuję, bo ci pod różnemi nazwiskami różne panie miał zasady, a do łapownictwa był jedyny. Trzeci to znany wyzyskiwacz panie, jako geszefciarz od wszelkich żydów gorszy panie. O czwartym to ci przed rokiem panie wszystkie pisma warszawskie pisały wprost panie, że jest nikczemnik i łotr. I tacy ci panie ludzie stoją na czele owej

ugody i oni te paskudztwa robili panie. „Alęż panie, — rzekę ja na to warszawiakowi — toć ich garstka, a was gromada — czemu się dajecie za łeb wodzić panie“. Warszawiak uśmiechnął się gorzko panie i mówi: „Ta garstka ma wpływy, pieniądze i dzienniki, ma też panie za sobą rząd i żandarmów. Rozpisali gałgany listy na ową składkę, wszystkich panie zanotowali, a ktoby nie dał, tenby u moskali był zapisany jako niebłagonadiożny; a tóż z biednych robotników szelmy pieniądze ściągali: nie dasz, toś buntowszczyk, pójdziesz precz ze służby. Nam panie gęby otworzyć nie było gdzie, bo w dziennikach nie puściłaby naszego protestu cenzura, a działać przeciw składce, to cytadela panie i Sybir. A weź pan Walenty i to na rozum (mówił dalej warszawiak), że głupich także kupa na świecie. Niejeden to i uwierzył tym szubrawcom, że dobrze robią dla ojczyzny, a jak takich znalazło się choćby stu, to ci innych znów bałamucili. A jeżeli taki głupi panie jest porządnym i lubianym człowiekiem, jak na ten przykład ów Prus, co to powieści pisze, to ludziska idą za nim jak owce za baranem. A iluż to na przyjęcie cara poszło z ciekawości — a tóż samych żydów ma Warszawa 170 tysięcy panie, a ci stawili się co do jednego i wrzeszczeli: hurra!! Księża iść musieli, urzędnicy musieli, młodzieży szkolnej i robotnikom iść kazano. Takie osły znów jak cyklisty, to kontenci panie, że ich się uważa za boskie stworzenia, a więc kiedy ich wezwano, dalejże do szeregu i bramę wybudowali z dwoma rowerami na wierzchu. Była kupa ludzi — oto i wszystko — a gdzież to nie idą ludzie na gapia? I z tego chcesz panie Walenty sądzić o usposobieniu i patrjotyzmie naszym? Ej, nie sądź, bo się pomylisz i będziesz niesprawiedliwy. A co Wielopolski gadał w imieniu narodu panie, to pluń na to panie Walenty, boć go naród nie wybierał, a jako wiem to tę mowę napisał ci mu panie nie warszawiak ino krakowiak, ten sam co pierwszy głosił, aby carowi lizać łapy. Przyjechał ci on do Warszawy w końcu sierpnia, aby ci myszkować z Wielopolskim i wyjechał dopiero w wigilję przyjazdu cara. Nie dziwota też panie, że zaraz potem w *Czasie* napisał, że mowa Wielopolskiego była „nietylko znakomita, ale doskonała“...

Ano pocieszyło mnie to panie, co gadał ów warszawiak. Im dłużej panie kalkuluję, tem więcej widzę, że miał recht panie. I dlatego przebacz mi Warszawo, że zwątpiłem o tobie panie. Ty nie możesz odpowiadać za to, że rząd moskiewski pozwala wszelkim wywłokom i głupcom głośno krzyczeć i kompromitować naród, a uczciwym Polakom kaganiec zakłada. Niech ta sromota, którą cię okryto nie plami twego królewskiego płaszcza, bo każda łza w cichości wylana, każdy rumieniec wstydu, jakim twoi szlachetni zapłonęli na widok upodlenia jednostek, okupuje stokrotnie tę sromotę...

Łaski carskie urzędowo ogłoszone:

Największy pies, wróg zdecydowany narodu polskiego Eugeniusz Turau został ochmistrzem;

Sługus Hurki ks. Radziwił — szambelanem.

Hr. Branicki i Potocki, potomkowie targowiczan i lokaj carski Z. Wielopolski — kamerjunkrami.

Hurko otrzymał osobnym reskryptem podziękowanie carskie za dostateczne spodlenie niektórych warstw ludności Królestwa Polskiego.

Prócz tego, o ile nam donoszą prywatnie z Warszawy:

Bolesław Prus otrzymał pozwolenie podpisywać się Bolesław Rus.

Wielopolscy mogą zamienić swe nazwisko na Wieloruskich.

Erazm Piltz został mianowany dyrektorem kamieniołomów.

Ludwik Straszewicz, Godlewski, Donimirski i Kosiakiewicz mianowani nadwornymi pucybutami.

Adam Wiślicki i Adam Nowicki zaliczeni zostali do psiarni carskiej.

Ks. Chełmicki otrzymał urząd djaka w nowobudującym się soborze.

Ludomir Grendyszyński i Tadeusz Smarzewski otrzymali prawo noszenia liberji.

Stanisławowi Wydżdże pozwolono się ożenić z drugą bogatą żydówką.

WICEK SOCJALIK.



Przepraszam piknie pana Djabła, com ci do zeszłygo lumeru nic mu psiokrew nie nagodoł, alem ci psiokrew bez dwie niedziele siedzioł w ulu, za to com ci haňbował na ty psiokrew śtuce onygo prekuratora. Wzion mnie psiokrew wachman na policyją a konwisarz peda: „Wicek, pudziesz pod Telegraf“. Oho, myślę psiokrew sobie, a Ignac od czego? „Nie pude“, pedam i kuniec. Ja panie konwisarzu rykuruję“. A konwisarz psiokrew peda: „To ino wedle śpasu posiedzisz w ulu, a potym se brachu rykuruj“. A no odsiedziołem, ale Opacki z Małygo rynku pedział mi, cobym ino psiokrew przyniós sztempel, a on ci psiokrew taki rykursz do Ministeryi napisze, co Korotkiewic abo sie psiokrew utopi, abo do partyi psiokrew przystanie.

Ano, kiedym ci wyloz z ula, to ci wezne sie na nowo do mojego psiokrew fachu, inaczy mówiący: do polityki.

Trzy hece psiokrew były naroz: car psiokrew w Warsiawie, krokodyl psiokrew we Wiśle, no i Ignac ze Szwancaryi z babą przyjechoł. A to ci dopiru frajda.

W Warsiawie to ci psiokrew była echt parada, Śwarcu psiokrew na buty brakło, tak ci psiokrew je galanto czyścili carowi różne hrabiowie i burżuaza. Miljon ci rubli psiokrew chłopy zebrali, coby ci zapłacić psiokrew carowi za jego jazdę i coby ci mu na porzomny wikt starczyło. To tyż ci psiokrew było żarcio i chlanio psiokrew tyle, co furda wesele Ignaca A car to ci sie psiokrew ciegiem kąpał: pojechoł ci psiokrew do cerkwi, pogodoł psiokrew z popami i zaraz ci panie pedzioł do stangryta: „jedź brachu do łazienek“. Pojechał ci potym do sołdatów, wycałował po pyskach jednorałów i zaraz ci panie znowu do łazienek, aby ci się psiokrew umyć po tych psiokrew sołdatach i jednerołach. Furt ci się kąpał! A tego Wielopolskiego i ślachtę to ci psiokrew nie kcioł inaczy psiokrew widzieć ino w łazienkach. Tyla ci tam psiokrew zebrało sie brudu w onej ¡Warsiawie!

Miał ci i Ignac psiokrew jechać do Warsiawy, coby raz zrobić kuniec z Badynim. Car Badynigo psiokrew nie lubi i Ignac tyż, a jakby się tak we dwóch wzieni chłopy do niego, toby ci mu dano laufpas. A miał ci psiokrew Ignac jeszcze drugi jenteres do cara. Partja psiokrew nima teraz hopów, Ignac psiokrew tyż goły, bo kużda baba psiokrew kosztuje, a więc Ignac, morowy chłop, chcioł, coby mu dał psiokrew car chocia halbę z onygo miljona. A miał ci Ignac psiokrew wziąć ze sobą babę, bo i car z babą przyjechał — toby sie tam baby ze sobom psiokrew nagembowały — ale ten psiokrew Meretyński bez swego szpicla o tem sie psiokrew dowiedzioł, a jako ci to psiokrew koliga Badyniego, a i hopów psiokrew nie chcioł puścić, tak ci psiokrew nasłał na granicę sto tysięcy mochów, a kużdygo z harmatą, aby ci psiokrew Ignaców nie puścili. Ano, Ignacowi i pińć i pińćdziesiąt harmat nie poradzi, ale sto tysięcy to psiokrew nie śpas. Tak i Ignac ostał, ino ci się tak psiokrew rozindyczył, co kazoł napisać taką ci odezwę z pomstowaniem psiokrew przeciw carowi, że ci moch bez trzy dni chlał ino pieprzówkę, tak ci go psiokrew na wnątrzu wzieno. A Ignac teraz peda, co un ci psiokrew lepszejszy patryjota niż cała warsiawska ślachta i burżuaza. Żydzie, daj blachę!

A tygo krokodyla to ci psiokrew pewnikiem puściła do Wisły ta psiokrew burżuaza, żeby ci psiokrew z bidnygo ludu krew

wysysał. Antyk peda, co policaje go z Hameryki sprowadzili i chcieni puścić kiedy Ignac puńdzie do Wisły sie kąpać, bo trza psiokrew wiedzieć, co Ignac to ci psiokrew aligant, un ci psiokrew bez mała to siedym razy na rok sie kąpie. A te pająki to nimogom se z Ignacem nijakiej dać rady. Kiedy ci Ignac przyjechał z tygo landu, gdzie to syr szwajcarski kopią, to psiokrew wachmany patrzyły na niego na kolei jak kot na śpyrkę, ale wara im psiokrew od Ignaca. Zwołał ci Ignac potym zgromadzynie i babe wzion ze sobą i tak ci psiokrew piknie gadoł, co aż ci sie jedna baba z radości mało psiokrew nie wścikła, ale taka to ci se może i na to pozwolić wzglendym tygo, co ma psiokrew chłopa takiego, co od wściekłości psiokrew zadaje likarstwa...

Żydzie, daj blachę!

Ty żyj szczęśliwa.

Polsko, matulo, twoje dziś gody,
W „grodzie syrenim“ brzmiały fanfary,
Car się Mikołaj rozkochał młody,
Twoje go bowiem zwabiły czary;
I choć z krwi synów nie oschła niwa,
Polsko, matulo ty żyj szczęśliwa!

Przedtem to inne bywały czasy
I inne serca dla ciebie biły,
Gwarzą posępnie Racławic lasy,
Szczekocin szemrzą o nich mogiły,
Co kryją dawnych synów twych prochy,
A wtór im wiodą sybirskie lochy.

Car się uśmiechnął teraz łaskawie,
Ty z nim porodzisz potomstwo nowe,
Więc o weselnej pomyśl zabawie,
Oblubienico, umaj twą głowę,
Co już minęło, niechaj pokrywa
Pleśń zapomnienia. Ty żyj szczęśliwa!

O! żyj szczęśliwa polska kraino,
Szczęściem zrodzonej świeżo miłości,
Echa umilkną, lata przeminą,
Grobów szmer zcichnie, spokój zagości;
Chociaż jęk czasem do cię doleci,
Ty nań nie zważaj, nowe masz dzieci.

Te do ojczyma przylgną wraz łona
I pokochają ojców mordercę,
Reszty czas snadnie pewno dokona:
Rychło przestanie polskie bić serce,
Cokolwiek przyszłość dziś nam ukrywa,
Ojczyzno, matko, ty żyj szczęśliwa!

Bróg.

Zachcianka.

— Proszę mamy, ja chcę być żołnierzem.

— Dobrze, zostaniesz żołnierzem, ale będziesz musiał rozłączyć się ze swoją nianią.

— A poco, kiedy żołnierze chodzą z nianią.

GORZKI ZAWÓD.

(Sezonowa sielanka.)

Panna Zosia cud urody
Za niebiosów Pana wolą
Trać swą głowę, gdzie powody
Na tym świecie żyła „Solo“,
A że jednak dla kobiety
Duet zwykle się uśmiecha
Tożto byłaby pociecha
Dostać męża — lecz niestety!

Mimo woli i starania
I zabiegów rozmaitych
Znikąd mąż się nie wyłania
Jaki w jej marzeniach skrytych
Wciąż po główce spaceruje,
Przy ostrogach, z wąsikami.
Z dzielną miną, dukatami
Więc nam Zosia wciąż choruje.

Mama pragnąc, aby Zula
Maryasz wreszcie popełniła
Przywołała cicho Szmula,
Po brodzie go pogładziła:
„Mój Szmuleńku, mój jedyny,
„Że córeczka moja chora
„Z konsultacyi więc doktora
„Chcę do kąpiel! do Muszyny!“

„Lecz że groszy, nie mam wcale
„Pożycz przecie co na drogę,
„Dobroczyńców ideale,
„Niech chorobę córki zmogę!
„Potem skoro powrócimy
„Oddam ci z grubym procentem
„Nie pogardzisz i prezentem
„A uiszczę się do zimy!“

Szmul jak Szmulek się ociąga
I pewności pierwej pragnie
Mama weksel wnet wyciąga
Szmul już cichy, jakby jagnię.
Weksel był na tysiąc blatów
Kładzie pięćset na stoliku,
Powiedz zacny czytelniku,
Czy nie godzien szelma batów?

Mama wzięła — Bogu chwała!
I kuferki już pakuje
Pierwszą klasą pojechała
Szczęście sobie obiecuje:
Męża z złotem dla dziewicy
Złapie łacniej niźli muchę,
Jednak, jak nadzieje kruche
Przekonała się w Krynicy!

Facet jeden, drugi, trzeci.
Widząc gąskę z za kordonu,
Nie tak prędko oślep leci,
Nie szturmuje bez powodów,
Lecz flirtuje, bada, czeka,
A tymczasem śle na zwiady,
Aby rzekły mu sąsiady
Czyli czysta hipoteka!

Ktoś przeniknął co się święci,
Że panienka święcie goła,
Że się mama ledwo kręci
A wierzyciel groszy woła,
Gdy ta wieść się rozszerzyła
Konkurenci wnet przejrzeli,
Jako jeden mąż pierzchnęli
I znów „solo“ Zosia miła.

A tymczasem z kabzy mamy,
Wyleciały ruble Szmula.
Niepowiodły się programy
Nie złowiła głupca Zula
A więc żyjąc wrażeń masą
Dnia jednego pokryjomu
Odjechały znów do domu,
Ale teraz trzecią klasą.

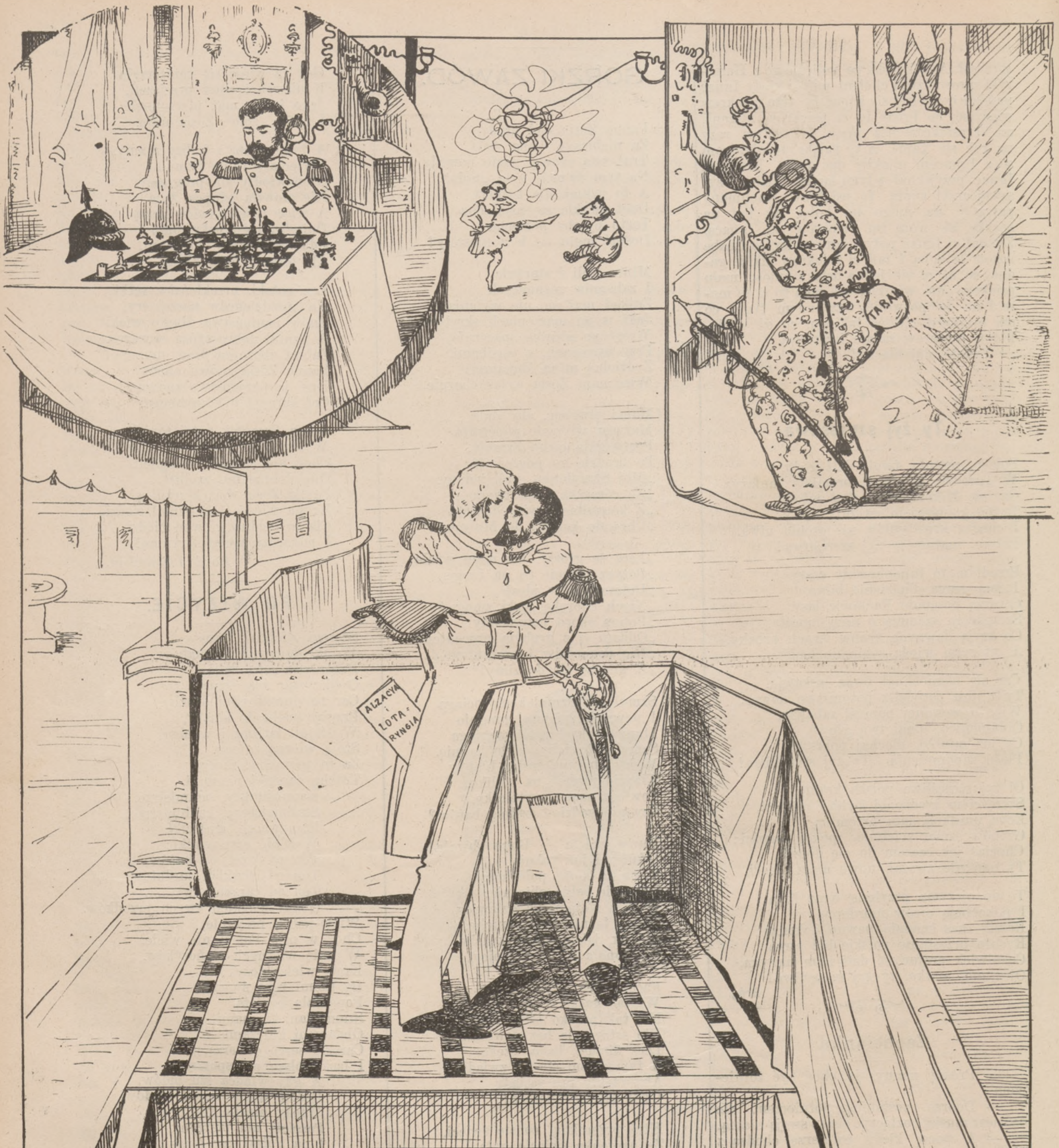
Łez potoki, przekleństw setki
Na młodzieńców naszej ery,
Znów panieństwa długie wieki
A Szmul dobroczyńca szczery
Zabrał zboże za dług ony,
Panna Zosia znowu chora
Dusi ją panieństwo znowu
Cel kuracyi był chybiony.

Jeden Szmulek z tej topieli
Wybrnął cało, bo miał siły
Choć nie jeździł do kąpieli
One dobrze mu zrobiły.
Panna Zosia dziś klucznicą
Bo na wiosce ich Szmul siedzi,
Ciągle biedna główkę biedzi
I pogardza wciąż Krynicą!

Lord Tribuschon.

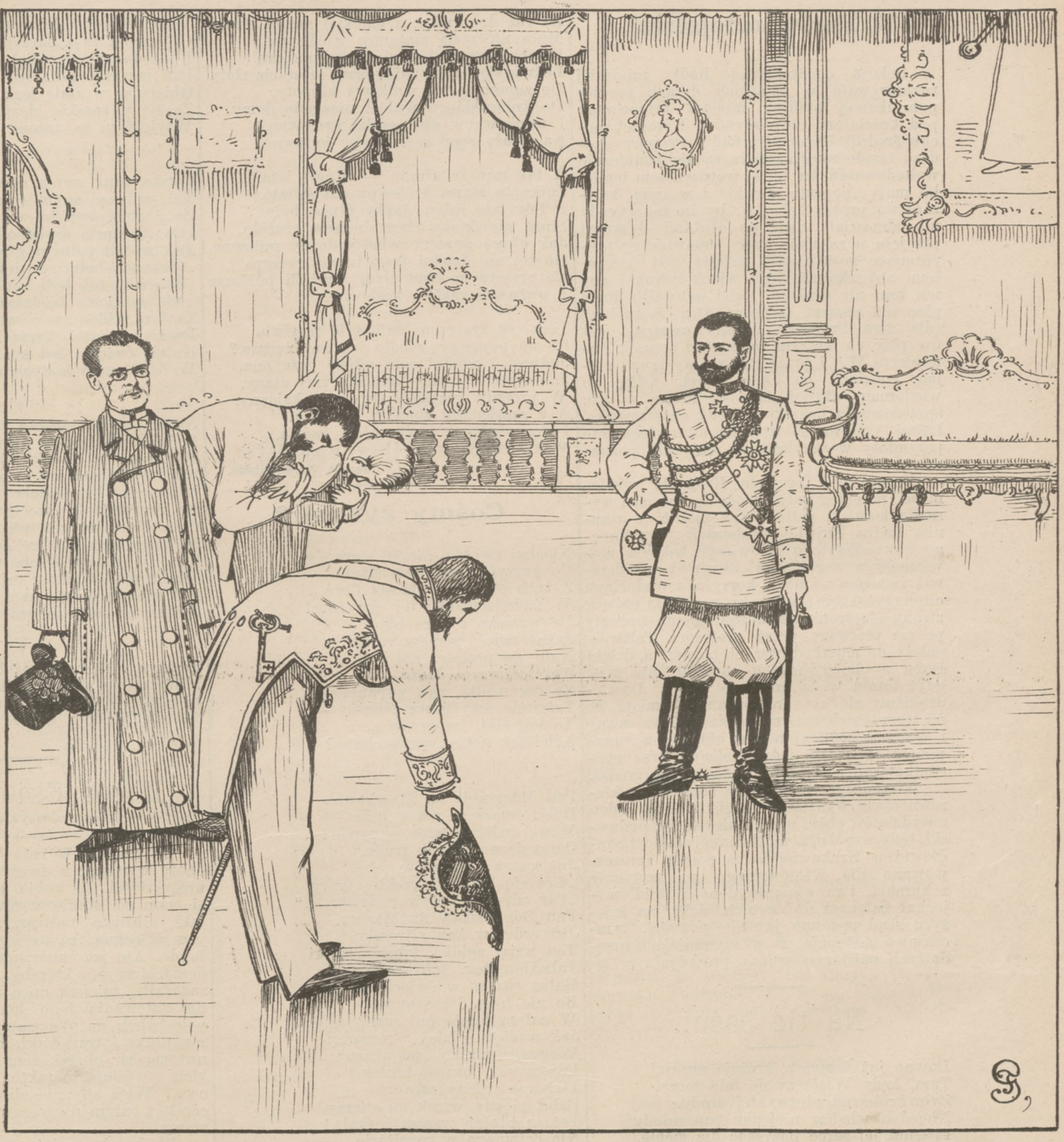
PO WIZYCIE.

Szeregi wielkich panów
Wnuki dawnych hetmanów,
Polityczny sens mają,
O ojczyznę swą dbają.
Car na dowód swej drużby,
Przyjął wielu do służby,
W stajni, kuchni i w sieni
Stoją wierną załogą,
Za to powąchać mogą
Trochę carskiej pieczeni.
Kamerjunkry, ochmistrze,
Stallmajstery, kuchmistrze,
Pomywacze, kuchciki,
Wysokie czynowniki:
Ten od koni, od butów,
Ten od carskich surdutów,
Ten od carskich wy.......
Godni wielkich swych przodków.
Wielo-polski na czele,
Choć w nim Polski nie wiele,
W imię wiernych stańczyków,
Kręci wiele biczyków,
By niemi ręka święta
Popędzała bydlęta.
Szambelani tłumami,
Obdarzeni kluczami.
Carskie serce otworzą,
I łask Polsce przysporzą.
A gdy władca stu ludów,
Będzie senny wśród trudów,
Wtedy piękne frejliny
Pościelą mu pierzyny,
I na Polski car łonie —
Zaśnie w Chrobrych koronie!



Admirał. Plan umiejętnie obmyślany — zaszachowałem i cara i carową — mimo to, partia przegrana! — mamy wprawdzie jeszcze Alzacyą i Lotaryngią, ale i garbarz je ma już w kieszeni. To ma niby znaczyć: „w duchu prawa i sprawiedliwości!“

Ks. Bismark. Podziękujcie za to Capriviemu, za jego polską politykę — bo to ta przegrana partia, to intryga polska!



Margrabia Wielopolski. Dziękuję Ci Najjaśniejszy Panie, że darzysz nas radością oglądania Ciebie i Najjaśniejszej Cesarzowej. Przyjm w darze miljony serc naszych złączonych miłością monarchy i **ojczyzny.** W twem wspaniałomyślnem samowładztwie, w potędze i chwale monarchji, naród polski promienistą widzi przyszłość i chce Ci w szczęściu i nieszczęściu wiernie służyć.

Car Mikołaj II. W imieniu Cesarzowej i mojem dziękuję za uczucia przywiązania, któreście nam wyświadczyli. Ja wierzę w ich szczerość.

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli w głodzie, w pragnieniu, w obciążeniu i we wszystkim „niedostatku. I włożą jarzmo na szyje wasze, przeto „iżeście nie służyli Panu Bogu swemu i Ojczyźnie „swojej".

Wyjątek z kazania księdza Skargi.

Z Rady miejskiej.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej rozpatrywała w ostatnich dniach sprawę pomnikowej budowy miejsca ustępowego pod kościołem Bernardynów. Komplet radców średni. Radcy Seinfeld i Propper chodząc często na Kaźmierz żądają koniecznie wybudowania im bliżej trotuaru tem lepiej, bo mają „popsute zamki“ i w imię koleżeństwa proszą kolegów, by im tej wygody nie odmawiali. Rada po dłuższej dyskusyi przyjęła w zasadzie plany budownictwa proponujące postawienie ustępu pod kościołem, aby zasłonić jego widok żydom i aby ich tem nie drażnić. Dalej uchwaliła Rada plac ten nazwać „placem Dra Seinfelda“ (dla Dra Proppera zarezerwowanym jest ów plac na którym ma stanąć pomnik Kazimierza W.) i przybytek się wystawić mający podzielić na dwie części, jednę do wiadomego użytku Radców, drugą w celu sprzedawania flaszek z wodą cholerzyńską, której cudowność i znakomite lecznicze przymioty w tak krótkim dały się poznać czasie.

Prócz tego przyjęła Rada do wiadomości przebieg robót wodociągowych i wyraziła komisyi pełne a tak zasłużone uznanie. Radca Bujwid przedstawił wypchanego nowoodkrytego jadowitego bakcyla złowionego w regulickim zdroju i przedstawił ze znaną wymową korzyści z wodociągu cholerzyńskiego; gdyż ów regulicki potwór zwany electroterapa autonomiens, opisany po raz pierwszy przez profesora Tallarda, należy do najszkodliwszych bakcyli a dzięki Bogu w cholerzyńskich zdrojach nie żyje, gdyż tamta woda mu nie służy. Dowiedzieliśmy się ze sprawozdania komisyi, że na terenie ochronnym zasadzono dwie sosny i zjedzono komisyjnie ośm obiadów z szampanem, dwa bez, jedną kolacyą, oraz uporządkowano ścieżki prowadzące do źródeł.

Niezadługo mają zajść zmiany w kierownictwie wydziałów magistrackich, jeden z wydziałów objąć ma Bronisław Bronisławski, były współwłaściciel znanej agencyi handlowej w Krakowie, jedną posadę zarezerwowano dla Kłosowskiego po powrocie z kuracyi. Pan wiceprezydent Witold wyjechał balonem do swoich dóbr na księżycu skąd podobno już nie powróci, tymczasowo zastępuje go w czynnościach urzędowych najstarszy woźny prezydyalny.

Na tle baśni.

Dawno już temu, w krainie uroczej
Tam, kędy Wisła swoje fale toczy,
Żyła królewna niezwykłej urody.
Niejeden władca, niejeden pan młody
Pragnął jej serce pozyskać dla siebie.
Dwór ją uwielbiał, a lud kochał cały,
Wśród szczęścia, mienia, wśród bogactw [i chwały,
Żyła szczęśliwa, jak gwiazdka na niebie.
Aż raz do zamku, z dalekiej gdzieś strony
Mocą nieczystą szatanów wiedziony
Przybył czarodziej, nieznany nikomu.
Ledwie się zjawił, znikł blask szczęścia złoty,
Do zamku spory wnikły i kłopoty,
Do królewskiego wniósł niezgodę domu.
I urodziwą w głaz zaklął królewnę,
Na straży sępy zostawiając gniewne.

A tak minęły długie — długie lata,
Zniknęła sława królewny dla świata.
I Bóg wie jeden, jakby długo było
Stare zamczysko złym duchom służyło,
Jak długo grodem władły duchy gniewne,
Gdyby nie dzielni trzej bracia rycerze,
Co przeciw mocom złym wznieśli puklerze
I wybawili zaklętą królewnę.

Lecz cóż rycerzom dało tyle męstwa,
Co do pewnego wiodło ich zwycięstwa?
Jedność i zgoda! ach, gdyby nam ona,
Jak trzech rycerzy zbratała trzy stany,
W prochby rozpadły się nasze kajdany,
A z ramionami złączyły ramiona.
I my wiedzeni powinnością świętą,
Wskrzesilibyśmy królewnę zaklętą.

Jan P. Tarnowianin.

Cośmy zyskali?

Niechaj się kto zliczyć stara.
Co korzyści kraj nasz liźnie
Z tych odwiedzin Mości Cara,
W nadwiślańskiej tej ojczyźnie!
Ile wrzasku z tego było,
Jakaż radość sercem rusza,
Nam się przecież ani śniło,
Ani zamarzyła dusza,
Że car wielki, pan wspaniały
Przyjmie owy grosz zebrany —
Te kopiejki, imperyały....
Ach! jak dobry car kochany!

* * *

Pan Margrabia na Myszkowie,
Był tłomaczem uczuć ludu,
Mowę świetną więc wypowie!
Oszczędzono jednak trudu,
Już gotową dostał w rękę.
„Ucz się bratku,„ rzekli z góry
„Car odpowie coś w podziękę.....“
Pan Bóg łaskaw na Mazury.
Już orderów kapło troszkę
Ten wziął spinkę, tamten szelki
Tabakierę ten, lub broszkę,
Hałas rwetes w świecie wielki,
Bo nie było dyssonansu,
W całym feście ani razu,
Jak wyciętą gdzieś z romansu
Wszystko poszło „po ukazu“
Fajerwerki, lampy, bramy
I chorągwi lasy całe
Balet piękny wszak go znamy
Toż to zdolne wzruszyć skałę!
Nic dziwnego w rezultacie,
Że car wielki, wzruszon srogo
Będąc w festów wciąż kieracie,
Nie mógł nawet ruszyć nogą,
Cóż dopiero zaś językiem,
Więc powiedział im nie wiele
Ci przyjęli to z okrzykiem,
I już do pięt carskich ściele
Pan margrabia naród cały,
Obiecując w imię jego,
Że się w carskie ideały
Wżyjem za to, zamiast w swego!

* * *

Carska pani, swoją rękę
Też polizać onym dała
Za pochlebstwa te w podziękę
„Co za łapcia doskonała!“
Tak wołali jednym głosem:
„Ciesz się ludu, car jest z nami
„Żebyśmy tak byli z nosem
„Nie zginiemy biedakami!
Za ten milion co zebrany,
Ruskich książek kupić każe,
By się ćwiczył lud kochany,
W dźwięcznej białych carów gwarze!

* * *

Nowa era też nastała,
Z Wielopolskim w jednej stronie;
Tam znów z „Kraju“ świszczypała,
Siadłszy Muzie na ogonie.
Patetyczny list układa
Do francuskich gazeciarzy,
Choć tłumami sam nie włada,
Ni mandatem kto go darzy!
Lecz się cieszyć trzeba z tego,
Wszak rządowników mamy,
Nic nie stanie się nam złego,
Znikną nawet z słońca plamy!

* * *

Łaską carską naród ożył,
I Moskalom się przymilał.....
Korzyść — (wiersz się sam tu złożył)
Jak we Wiśle z krokodyla!

Boruta.

Z pod Skierniewic.

(korespondencya oryginalna).

Co prawda to nie miałem wcale ochoty wyruszać z domu na te warszawskie uroczystości, bo sobie myślałem: niechże się tam co stanie carowi, niech go tam jaki nihilista nastraszy, to gotowym ja jeszcze beknąć za to i przesiedzieć się in fundo. Ale jak mnie upewniono, że żadne demonstracye, któreby sprawie polskiej szkodziły, miejsca mieć nie będą, tak tedy dla ratowania tego honoru polskiego — pojechałem do Warszawy — a zemną moja magnifika i trzy córki, bo sobie myślę: a nuż się car obrazi, żem nie wziął wszystkich i weźmie to także za demonstracyę? Więc aby nie obrazić ani cara, ani córek z całym dworem ruszyłem do Warszawy.

W hotelu najpierw się zapytano, czy ja jestem Moskal. Przyznam się, że byłem w niemałym kłopocie, co powiedzieć, bo sobie myślę: a nuż przyznanie do polskości wezmą za demonstracyą? Miałem już

powiedzieć: Moskal — gdy na szczęście z przyzwyczajenia — wypsnęło mi się z ust: Polak: „To dobrze (rzekł na to właściciel hotelu) bo mamy zakaz od oberpolicmajstra wynajmowania pokojów od frontu rosyjanom“. Na to ja otworzył oczy — własnym uszom nie wierzyłem! No i czegóż ci ludzie chcą od naszego rządu i naszego cara, skoro on zaszczyca nas takiem zaufaniem, że pozwala nam mieszkać w hotelach od frontu i przypatrywać się jadącemu po ulicach.

Doprawdy czułem się wzruszony i głęboko rozrzewniony tą przychylnością cara.

Teraz dopiero pojmuję co się dziać musi margrabiemu Wielopolskiemu łaszącemu się i skaczącemu na łapkach przed carską osobą, gdy mu wolno zblizka się przypatrywać, ba! nawet uczestniczyć w obiedzie dworskim choć na szarym końcu stołu.

Sprawa Polski odniosła świetne zwycięstwo. kosztowała nas ta wizyta około $1\frac{1}{2}$ miliona rubli, margrabia wypowiedział mówkę złożoną z samych ładnych frazesów. Jak car nas jeszcze bliżej pozna to przekona się, że my nie tacy zagorzali Polacy, żeby nas nie można czemś ująć i za nos wodzić. „Odpowiedź cara „wierzę w waszą szczerość“ toć to klucz do kazamat; to ułaskawienie dla skazańców! a dodajmy, że i z arcybiskupem Popielem raczył rozmawiać. Carowa wciąż uśmiechnięta, w lewo i w prawo pokiwywała głową, zwiedzała zakłady dobroczynne, ba nawet raczyła coś spożyć w kuchni ludowej na Pradze. Ta łaskawość najjaśniejszego Państwa sprawiła, że już nie zważałem wcale na potrącanie nas na trotuarach przez wojskowych ryfów, przyjmowałem to ze spokojem i godnością, unikając wszelkiej prowokacyi. Jaka szkoda, że niemogliśmy uczestniczyć na raucie, car był tam bardzo łaskaw, nikogo nie nazwał sukinsynem, a do każdego mówił: „ja poniemaju po polski“. Illuminacya dopisała, ba nawet księżyc dobrowolnie się stawił i wyraził lojalność swoją. Wszystko się udało, prócz jednej cytadeli, w której przygotowane pokoje, nowych gości nie dostały.

Czwartego dnia car wyjechał, ja również wróciłem do domu, no, jakoś wszystko odbyło się bez szwanku.

Herbowy.

Litość i sprawiedliwość.

Litość i sprawiedliwość spotkawszy się społem,
Wiodły spór o pierwszeństwo. Sprawiedliwość dumna
Przechwalała się: „Siostro, czy widzisz, jak czołem
Świat przedemną uderza? Jam świata kolumna
Trwała i niezachwiana. Widzisz, jak dokoła
Tyle zmian, a mnie jednej nic zmienić nie zdoła?
„Tak“ odrzekła jej litość, podnosząc swe jasne
Lica pełne dobroci. „Tak jest siostro miła“,
Świat cię chwali, bo w tobie potęga i siła, —
Lecz wtedy na cię kolej, kiedy ja zagasnę“.

Jan P. Tarnowianin.

W JESIENI.

Listki lecieć zaczynają,
Mniej coraz zieleni,
Jakiś smętek już ogarnia,
Bo to dni jesieni.

Lecz w czem wiosna nas zawiodła
To nam Bóg odmieni,
Czego nie dał wiosną, latem,
To nam da w jesieni.

Choć kochanek nie odczuwa
Jej uczuć płomieni,
Nie rozpacza dziewcze młode,
Lecz czeka jesieni.

Po przednowku biedny rolnik
Szczęśliwym się mieni,
Bo choć głodu nie doznaje
Z początkiem jesieni.

Kamienicznik się panoszy,
Ma grosze w kieszeni,
Bo wrócili już letnicy
Do miasta w jesieni.

Niemcy chorzy na obstrukcyę,
A hrabia Badeni
Chce wyleczyć nieboraków
Już pono w jesieni.

Czy gotuje dobre leki,
Pan Koźmian oceni
I napisze o tem w „Czasie“
Artykuł w jesieni.

Kto chce słuchać dalszych moich
Znów rymów na „ieni“,
Niechaj weźmie „Djabła“ w rękę,
Lecz drugiej jesieni.

Bróg.

Z WARSZAWY.

Był tu miły gwar,
Gdy przyjechał car,
Tyle jasnych świec
I bukietów z róż
Co powiędły już.
Zygmuś jakby wąż
Pełzał zwinnie wciąż,
I na łapach dwóch
Wytężał swój słuch,
I zaostrzał wzrok
I car zrobił krok.
Poklepał go car.
Nie minie go dar,
Pewien tego jest,
Że dostanie chrest.

SKROMNA UWAGA.

Pokazuje się, że największymi fuszerami na świecie są lekarze. Szewc choć kiepski majster, a sam sobie robi buty, tak samo i krawiec chodzi w surducie własnej fabrykacji, jeden tylko lekarz, choćby nawet bardzo wzięty, sam się nigdy nie leczy, bo sobie nie ufa.

Łamigłówka.

Z ośmiu liter złożyć następujące wyrazy:

1. 2. 3.
Człowiek wielkiej to zasługi,
Walczył piórem miast maczugi.

3. 8. 3. 7. 8.
Gdy panienka w pierwszej wiośnie,
Bawi się nią zbyt radośnie.

1. 8. 5.
Rezultatem jest dla graczy
I gry koniec zwykle znaczy.

7. 4. 3. 2.
W handlach waga używana,
Z nas każdemu dobrze znana

7. 2. 1. 6. 6. 2.
Szewc go każdy ma, używa,
Mniejsze, większe zwykle bywa.

7. 2. 1. 8.
Tyle co sześdziesiąt znaczy,
Lecz nazywa się inaczej.

1. 2.
Z tych czterech liter będzie rzeka,
Co przypływa stąd zdaleka.

5. 2. 1. 2. 3. 8.
Smukłe drzewo zdobne w liście,
Więc go znacie oczywiście.

1. 2. 5. 2. 1.
Wieki wieków temu będzie,
Spustoszenie przyniósł wszędzie.

1. 8. 7. 8.
Do przechowku używana,
Większa, mniejsza i drewniana.

1. 2. 3. 4. 1.
Jest to narośl obrzydliwa
I najczęściej w nosie bywa.

7. 8. 1. 2. 5. 8.
Strój to dawny a więc stary,
Zwykle bywa długiej miary.

Całość.

Mądrzy ludzie o niej gwarzą
A z jej racyi często swarzą.
Z kombinacyi bardzo wielu
Do jednego zdąża celu.

Znaczenie łamigłówki umieszczonej w Nrze 17. Kościuszko.

Trafne rozwiązanie nadesłali: PP. Krupański, Bukaczowce. R. L. Czyński, Przemyśl. Kuśnierski, Świrz, Julian Wajda, Kraków. B. Kanarek, Skowierzyn. J. Grabowski, Zakopane. M. Bauer, Krynica. Michał Deptuch Kraków. Matylda i Stefania Soczkówne, Kraków.

Odpowiedź Redakcyi.

Pan *Andrzej K.* w Krakowie. Prosimy o odpowiedź.

Pan *Jot, Ge—Em.* Spóźnione, numer już złożony.

Z ruchu umysłowego i towarzyskiego.

— Wyszło VII wydanie „Najnowszego i najpewniejszego Sennika egipskiego“.

— Ponieważ, jak się dowiedzieliśmy ze zmartwieniem, p. Sewer Maciejowski nie przystąpi do napisania historyi polskiej, mającej wyjść nakładem znanej spółki literackiej, której kierownikiem jest p. St. Szczepanowski, zasięgliśmy prywatne wiadomości i pokazało się, że znana autorka 365 obiadów podjęła się w przeciągu roku przygotować dzieło do druku. Z przyjemnością dzielimy się z czytelnikiem tą wieścią, sądząc, że zainteresuje bardziej naszych literatów, niż wiadomość o pisaniu historyi przez p. Sewera.

— Pod protektoratem c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego założono w Krakowie Towarzystwo wiecznego pragnienia, którego celem jest praktyczne szerzenie wodowstrętu. Członkiem Towarzystwa może być każdy człowiek, bez różnicy wieku, płci i zatrudnienia, wykazać się musi jednakże, że jest wstanie obejść się zupełnie bez używania wody, w ten sposób może się uda jeszcze powstrzymać miasto od niepotrzebnego wydatku na budowę wodociągów. Wkładka tygodniowa wynosi 10 ct.; cały dochód przeznaczony na budowę własnego szynku, w którymby członkowie mogli pić gratis. Zapisywać się można w każdym sklepie, gdzie jest wyszynk wódek lub piwa. Wykluczeni od przyjęcia są członkowie bomisji wodociągowej, fabrykanci wody sodowej i studniarze.

— Na kongresie socyalistycznym we Lwowie, uchwalono na dniu, w którym zakończył na ręku Feldmana błog. pam. „Dziennik Krakowski“ — swą doczesną pielgrzymkę, umieścić odpowiednią tablicę marmurową z napisem sławiącym cnoty nieboszczyka, potomnym ku pamięci, współczesnym ku uciesze. — Redakcji napisu podjął się sam p. Feldman, jako najlepiej znający zmarłego — jego cnoty i defekty.

— Komitet pomnika Mickiewicza uchwalił ostatecznie nie męczyć siebie ani p. Rygiera, ale poczekać, dopóki nie postawią pomnika wieszczowi we Warszawie; porówna się potem, który ładniejszy i w razie potrzeby znów się co uchwali.

W sądzie.

Obrońca: Szanowni panowie! uwolnijcie mego klienta, wprawdzie złapano goł na drodze, jak rabował, lecz weźcie łaskawie pod uwagę, iż on jest nietutejszy i nie wie, czego tu nie wolno, a co wolno. Nie wiedział o tem wcale, że w tem właśnie miejscu kradzież jest wzbroniona.

Na ulicy.

— Przepraszam pana, co się stało, że takie zbiegowisko, czy kto zachorował?

— A juścić, proszę jegomości, gospodarza wzieni do warjatów, bo poznižoł czynsze lokatorom.

Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak — Wydawca: Emil Borkowski. — Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 18 „DJABŁA“ 1897 r.

WYGNANIEC.

Niech kto sądzi — jak chce sądzi,
Myśl ma błądzi — zawsze błądzi
Hen, daleko tam!

Do tej ziemi, świętej ziemi,
Gdziem był szczęśliw z braćmi swemi,
Dziś wygnaniec sam!

Na obczyźnie serce pęka,
Takie życie istna męka,
Nie wystarcza sił!

W ciągłej walce — śmierć się zbliża,
Na mym grobie braknie krzyża,
Puhacz będzie wył!

Gdzie żołnierska cna odwaga,
Strach przejmuje, strach się wzmaga,
Sercem miota żal!

Wiara znika, duch słabieje,
Postradałem już nadzieję,
Świat pożegnam z dal!

. . . .

Nie bluźń synu! Bóg jest w niebie,
Nie opuści On i ciebie
Miej nadzieję — miej!

Wrócisz jeszcze do ojczyzny
I ukoisz rany, blizny —
Wierzyć tylko chciej!

Niech odwaga, ufność krzepi,
Los się zmieni, będzie lepiej,
Zmartwychwstanie lud,

Co dziś jęczy zapomniany —
Skuty w przemoc i kajdany,
Bóg okaże cud!

. . . .

Duch zamilczał — znikł w przestworze,
A wygnaniec kląkł w pokorze,
Modły w niebo szle:

„Boże przebacz! sił zdobędę,
Z woli Twojej cierpieć będę,
Choć mi tutaj źle!

Dla ojczyzny żebrzę doli,
Niechaj dłużej już nie boli —
Ukróć katusz — mąk!

My jak jeden w jej obronie
Połączymy bratnie dłonie —
Nie zabraknie rąk!

Sprawę Polski miej w opiece,
Niech męczeńska krew nie ciecze,
Odrodzić nas chciej!

Biały orzeł niechaj wzleci —
Otocz łaską wierne dzieci,
Litość! litość miej!

Adam D.

Z doświadczeń i wymyślań.

Czytaliśmy nie dawno w „Czasie“ czy „Reformie“ zdarzenie w Czerniowcach, iż radca pewien, napotkał na ulicy zapłakaną dziewczynkę i gdy ją zapytał o przyczynę płaczu, dowiedział się, iż nauczycielka wydaliła ją z klasy, ponieważ książkę kupiła nie w tym sklepie gdzie kazała nauczycielka, choć książka była przepisana. Nauczycielce wytoczono dyscyplinarkę, gdyż radca ów miejski ujął się za dzieckiem. Jakaż analogia z Krakowem, takich samych pań nauczycielek i takichże ich kolegów jest jeszcze więcej u nas niż w Czerniowcach, nie ma tylko radców wtykających wszędzie niepotrzebnie nos. Nasi patres patriae nie mają czasu myśleć o podobnych głupstwach, oni mają na myśli raczej dostawy miejskie, konsensy, konkursy i podobne.

* * *

Znowu jeden więcej tryumf budownictwa rządowego. Gimnazyum Sobieskiego jest, ale właściwie podworca nie ma! Zamiast tego każdy uczeń dostanie na pauzie do wąchania wedle życzenia flaszeczkę z powietrzem z za rogatek, lub główkę cebuli. Przypomina mi to Collegium novum, w którem przy budowie zapomnieli o gazie, choć tłumaczą to sobie dobrą opinią koryfeuszów naszej nauki, sądzono widać, że mądrość ta będzie świecić. Zawiedziono się jednak, bo choć ona rozjaśnia, ale tylko wewnętrzne ciemności i musiano dopiero później wiercić dziury i prowadzić rury gazowe. Powiadają, że to tylko dla oszczędności.

Stanisław Hipohondryk.

HOROSKOP.

Kiedy lat piętnaście
Panienka przekroczy,
Śniąc o ideale,
Pyta: jakie oczy?

Czarne czy niebieskie?
I już serce rośnie...
Bo nic więcej nie chce
W tej piętnastej wiośnie!

Później gdy panience
Już dwudziestka blisko...,
Pyta i rozważa:
Jakie stanowisko?

A gdy roczna płaca
Niesie dwa tysiące,
Budzą się wnet w sercu
Afekty gorące!

Gdy trzydziestkę przejdzie
W swym panieńskim stanie,
Już: „kto on?“ nie pyta,
Lecz: „gdzie go zastanie?“

Brak wdzięków... posady...
Miłość przezwycięża,
Serce tylko myśli:
Jakby złapać męża!

Więc chcąc, by małżeństwo
Miękką było pestką,
Żeń się lub: z szesnastką,
Lub: nad strych z trzydziestką.

Dzionek zięcia.

(Z nawiasami).

— Jakże drogiej mamy zdrowie?
Czy nie czuje się dziś słabą?
(Co innego ja mam w głowie:
Bodajś pękła, stara babo!)

— Może mama zje wisienkę,
Albo gruszkę — mamo miła —
(Pchajże wszystko w swą paszczękę,
Bodajżeś się udławiła!)

— Wartoby się przejść gdzie nieco,
Chociażby tak kroków dwieście —
(Niech się wszystkie kruki zlecą
I zadzióbią cię na mieście!)

— Już wróciła mama droga?
I tak prędko — to się chwali...
(O potworze! jędzo sroga!
Czemuż cię nie przejechali?!)

— Dobrej nocy! dobrej nocy!
Ze snu mama niech korzysta —
(A bodajże cię jak z procy,
Chciało porwać djabłów trzysta!)

x.

Nadesłane.

Założona przez Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie.

Nietuczmy już więcej naszą pracą a działajmy zgodnie



naszych nieprzyjaciół, w imię zasady Staszyca.

„Chleb dla swoich"

FABRYKA OBUWIA w KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką ul. św. Jana 18.

Wyrabia obuwie wyborowe, męskie, damskie i dziecięce z najlepszych materyałów, wzorowo wykonane ręcznie, nadające się do ubierania sób i rodzin, używających wygodnego i trwałego a eleganckiego obuwia.

Wszelkie naprawy, przerobienia i odświeżenia używanego obuwia wykonywa jak najstaranniej.

Ceny umiarkowane. — Fasony najświeższe. — **Członkom swoim** otwiera Towarzystwo kredyt i dostarcza wyrobów swych w abonamencie na spłatę ratami

I. Udział Towarzystwa wynosi 20 koron.

Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności na 7%. Statuta, cenniki i czeki pocztowej Kasy oszczędności wysyłamy darmo i opłatnie. **Członkiem Towarzystwa** może zostać osoba chrześcijańskiego wyznania, tudzież wszelkie **Towarzystwa, Spółki, Korporacye Firmy i Instytucye.**

Dyrekcya.

Nowo założony

DOM TOWAROWY

Korybski & Slaski i S-ka

w Krakowie ulica św. Anny L. 3,

poleca

P. T. Panom Kupcom swój komisowy skład

TOWARÓW KOLONIALNYCH.

Przyjmuje również zastęptwa wszelkich firm tak krajowych jak i zagranicznych.

IMPORT EXPORT.

Nowość

Rolety płócienne z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne). **Rolety płócienne** łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr. **Rolety z drzewa** od 1 złr. 20 ct. do 6 złr.

Żaluzye we wszelkich kolorach

1 □ metr 2 złr 50 ct. i 3 złr. Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio. Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma:

Reim i Friedrich, Kraków, Rynek.

JÓZEF KÖHLER

Kraków, przy ulicy Zwierzynieckiej l, 25 oficyny.

fabryka rolet i żaluzyj.

! KTO !

chce oszczędzić 150 Złr. rocznie

na ubraniach męskich i dziecinnych = niech przyjdzie do magazynu

MÜNZERA

Rynek główny 10. I. piętro.

gdzie sprzedaje po cenach nadzwyczaj niskich ubrania na obecną porę marynarkowe od Złr. 8, 10, 12 i wyżej; żakietowe od Złr. 13, 15 i wyżej anglesowe od Złr. 18, 20. 21 i wyżej; zarzutki od Złr. 8, 10, 12 i wyżej

Proszę przekonać się i odwiedzić zakład mój.

Z szacunkiem **SALO MÜNZER.**

ZARZĄD

RESTAUCYI w HOTELU CENTRALNYM

w Krakowie, od strony Plant i placu Matejki

wydaje

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE

po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

obiad z dwóch potraw **30 ct.**, z trzech potraw **45 ct.**, z czterech potraw **55 ct.** — Abonament miesięczny po złr. **8·50, 12 i 15.** — Również po umiarkowanych cenach przyjmuje wszelkie obstalunki tak w restauracyi jakoteż i do domów prywatnych.

Piwnica zaopatrzona bogato w wina węgierskie, austryackie, francuskie i t. p. — **Piwo okocimskie** beczkowe, we flaszkach, **pilzneńskie.** — Gabinety z osobnem wejściem. Usługa szybka i rzetelna.

Polecając się względom Szan. P. T. Publiczności, kreślę się z szacunkiem **ZARZĄD RESTAURACYI.**

NOWO ZAWIĄZANE

pierwsze w Galicyi

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE i OSZCZĘDNOŚCI

„Własna Pomoc"

W KRAKOWIE,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

ma na celu

a) zachęcać **do oszczędności** przez ułatwienie w nabywaniu udziałów dywidendy przynoszących,

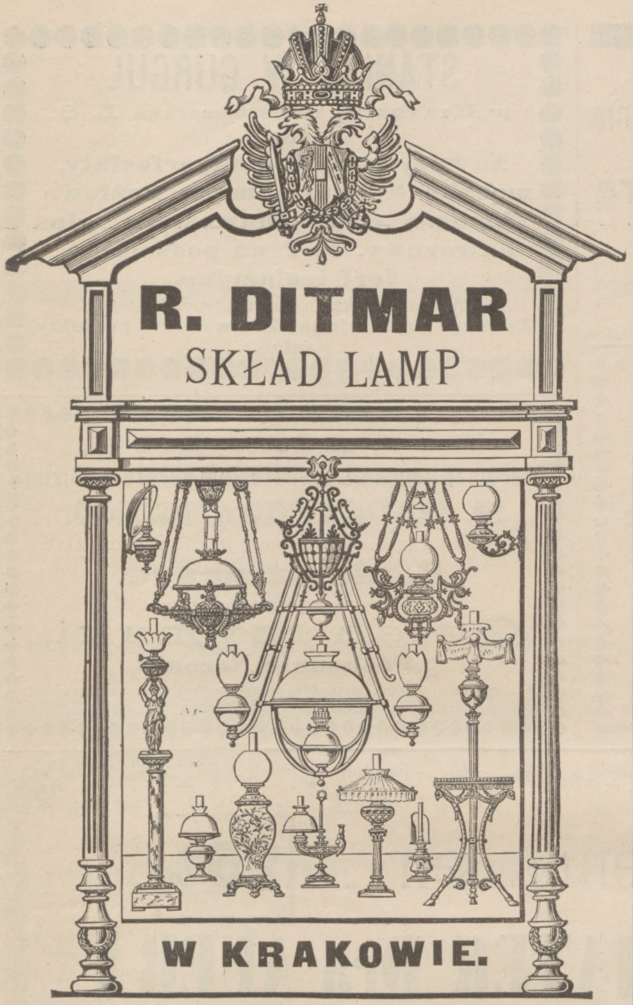
b) udzielać **zaliczki na skrypty dłużne** pod dogodnymi warunkami w szczególności:

daje możność **spłaty długu** w ciągu **5 lat** w małych **ratach tygodniowych** lub miesięcznych.

Towarzystwo przyjmuje również **wkładki na oprocentowanie,** za które odpowiada całym swym majątkiem.

Stopa procentowa od wkładek wynosi 5%.

Biuro: ul. Floryańska L. 5. I. piętro.



Etablissement Friedmann

Kraków, ul. Zielona 17.

Codziennie występ pierwszorzędnych artystów; śpiewaków i śpiewaczek, monologistów, komików, ekwilibrystów itd. itd.

Humorystyczne seanse i produkcye taneczne.

Kuchnia wyborna na miejscu.

Początek przedstawienia zawsze o godź. 8-mej wieczorem.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

SKŁAD MEBLI

istniejący od r. 1874 pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie **L. 5,** w **Rynku głównym naprzeciw pomnika Mickiewicza,**

wchód od ul. Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** meble **kompletnie wysprzedałem,** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najnowszem wykończeniu** i **w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szan. Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom życzliwej pamięci.

Z poważaniem **Mendel Pamm.**

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD STOLARSKI

Leopolda Tarczyńskiego

istniejący od r. 1892,

przeniesiony został z ul. Krupniczej z pod Nr. 17 na ul. Krótką Nr. 4.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. — Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szan. P. T. Publiczności.

Odznaczony w roku 1897 srebrną nagrodą honorową i wielkim złotym medalem na wystawie gastronomicznej w Badenie koło Wiednia.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Pilzneńskiego Browaru Związkowego.

W beczkach i butelkach,

jakoteż i pastyryzowane we flaszkach.

Kraków, ul. Poselska l. 15.

Zamówienia wykonuje się ściśle na czas oznaczony.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymbergskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek, krzyżyków, medalików, **obrazków świętych** i rozmaitych paciorków do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie **Przybory do pisania.**

Ceny bardzo niskie.

ODEZWA!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż od 1 stycznia 1897 rozpoczęła się **wielka wysprzedaż towarów bławatnych**, szewiotów, chustek, pledów, firanek, materyi na meble, portyer, koców, kołder wełnianych i atłasów, pledów podróżnych, płócien, szyrtyngów, ręczników, chodników, dywanów angielskich i amerykańskich, tudzież perskich dywanów, które sprzedawane są po zdumiewająco niskich cenach.

Z uszanowaniem

E. DEICHES

w Krakowie, ul. Sławkowska, 8, naprzeciw hotelu Saskiego.

Nasz magazyn jest już znany,
W miarę pory dla odmiany,
Wiosna, lato, jesień, zima
Sezonowy towar trzyma.
Jak więc cztery w roku pory —
Żurnalowe mamy wzory.
Jakby ulał wszystko leży,
Bądź to fraki, bądź anglezy,
Marynarki, paletoty —
Wedle gustu i ochoty.
Strój poranny, spacerowy
Na wizyty i balowy.
Jasne, ciemne, nakrapiane,
Różnorodne na odmiane —

Cięższe, letnie, sukna, korty,
Garnitury przedniej sorty.
Czysta wełna, aksamity —
Towar modny — wyśmienity
I jedwabną nicią szyte —
Tanie, zgrabne, znakomite.
Firma ręczy, gwarantuje,
Że kto tylko raz sprobuje
Ubierze się bardzo ładnie —
W sposób tani siebie z dziatwą.
Obstalunki też przyjmujem
I z pospiechem wykonujem.
W imię prawdy anons głosim —
O poparcie, względy — prosim!

Filja pierwszorzędnej Wiedeńskiej Fabryki

UBRAŃ MĘSKICH I DZIECINNYCH

BRACI M. ISCOVITSCH

w Krakowie, Rynek gł. L. 12, parter.

Fabryka wyrobów betonowych,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

JAKÓB BETTER

Kraków, ul. św. Jana Nr. 8,

papa dachowa ogniotrwała, szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski, rury steingutowe, kanały i rynny betonowe, posadzki cementowe, steingutowe i mozajkowe, portland cement opolski i szczakowiecki, wapno hydrauliczne kufszteindzkie, gips murarski i rzeźbiarski. Trzcina, gwoździe, drut, cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

Zmiana Lokalu.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

A. PRUSZYŃSKIEGO

odznaczony srebrnym medalem na Wystawie Przyrod.-lekarskiej

przeniesiony został

do domu przy ulicy Pijarskiej L. 17

naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich.

Wszelkie roboty litograficzne jedno i wielokolorowe — wykonuje Zakład jak zawsze po cenach jak najprzystępniejszych.

Ubrania dla mężczyzn i dla dzieci

w wielkim wyborze

u CH. FELDMANA

w Krakowie, Plac WW. Świętych Nr. 1.

[róg ul. Grodzkiej.]

Towar co do jakości niezrównany. — Ceny konkurencyjne.

CUKIERNIA W. SCHMIDA

poleca

CUKRY DESEROWE

$1/2$ klgr. 1 zlr.

HERBATNIKI pół klgr. 60 ct.

Andruty i Waffle 2 ct. i 1 ct.

ZARAZEM CIASTA I TORTY.

Weranda letnia obok cukierni.

Kawiarnia i Restauracya

ROYAL

Grodzka L. 50 (dawniej Wintera).

W każdej porze na żądanie
Co kto pragnie w niej dostanie.
Polska kuchnia, smaczne dania,
Poczynając od śniadania.
Potraw wybór rozmaity,
Kto spożyje — zdrów i syty,
Bo na maśle sporządzane —
Zawsze świeże nieodgrzane.
Trunki, piwa i portery,
Węgrzyn, Tokaj i madery.

Są bilardy, gabinety,
Różne pisma i gazety.
Bufet suto zastawiony,
Gość uprzejmie obsłużony.
A prócz jadła i napoju,
W gabinecie lub pokoju —
Bawi dobrze, nie poziewa —
Wojskowa muzyka grywa.
Słowem wszystko w niej dostanie
Ceny niskie, bardzo tanie.

W. Dydaś.

„ZWIĄZEK BANKOWY" w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

zawiadamia niniejszem, że z dniem 15 czerwca b. r. otworzył swe biura w Krakowie **przy ulicy Stolarskiej pod L. 9, pierwsze piętro.**

W zakres działalności **Związku Bankowego** wchodzą według statutów następujące działy:

1) eskontowanie weksli; **2) Przyjmowanie wkładek oszczędności**; i ich **oprocentowanie; 3)** udzielanie pożyczek hipotecznych na cele budowy i parcelacyi; **4)** eskontowanie promes hipotecznych; **5)** udzielanie kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom zaliczek na ich wierzytelności, niepokryte wekslami, za odpowiednią gwarancyą.

Dążeniem Związku Bankowego jest dostarczyć członkom swoim potrzebnych do handlu i przemysłu środków obrotowych w sposób tani i dogodny, przyjmowaniem zaś wkładek szersze koła do oszczędności pobudzić.

Biuro otwarte od 9 do 1 przed południem.

Nowo otworzony Magazyn Ubiorów Męskich pod firmą Z. SEMEK

w Krakowie, Rynek główny L. 19, I. piętro, vis a vis kościoła św. Wojciecha,

poleca na nadchodzący sezon jesienny i zimowy **Oryginalne materye** z renomowanych fabryk angielskich i krajowych. Również mam zaszczyt zwrócić uwagę WPanom, że obok składu materyj utrzymuję **pracownię**, wszelkie zatem zamówienia wykonywane zostają pod osobistym moim dozorem. **Ceny bezkonkurencyjne.** Polecam się łaskawym względom.

Z poważaniem **Zygmunt Semek.**

---

studjów i doświadczeń — jest ona niczem nie dorównanym wynalazkiem, posiada własność odświeżania i odmładzania twarzy, odpnia, kto jej raz użyje, zmuszony będzie uznać ją jako środek cudownie na płeć działający. — **Woda „Wenus"** usuwa zmarszczki, likatność. — **Woda „Wenus"** jest niezwykłem zjawiskiem w dziedzinie kosmetycznej, posiada bowiem cudowne własności, odśmienitego środka, nabiera młodzieńczego wyrazu i aksamitnej delikatności. — **Woda „Wenus"** odradza skórę i naskórek, usuwa uchyla czerwoność nosa i policzków, niszczy wągry, zaokrągla rysy i nadaje cerze świetny wygląd i delikatność. — **Woda „Wenus"** roślinnych substancyj. Jest to sekret wyrwany z tajemnic natury, służący na pożytek ogółu, dbających o swoją płeć — **flaszka 4 kor.**

Baczność! Nie dajmy się unieść żadnej bladze! **Kupujmy** jak dawniej z **»Głównego Składu zegarków genewskich pod Polskim Orłem« Stradom l. 3.** Ceny bajecznie tanie. W składzie do nabycia: *zegarki kieszonkowe* złote, srebrne, niklowe, stalowe, *budziki, ścienne, pendułowe. łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścionki* i *wyroby* ze srebra chińskiego. Towary złote i srebrne opatrzone są *puncą* c. k. Urzędu probierczego. Dla P. T. Wojskowych i Urzędników — znaczny rabat.

Z poważaniem **A. J. Brenner.**

M. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK. Kraków, Sukiennice,

poleca

okulary, cwikery, lunety polowe, wszelkie instrumenty fizykalne, ciepłomierze, barometry, aparaty elektryczne i t. p.

Reperacye i zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

BRZYTWY

szwajcarskie o 2—3—4—6 ostrzach

ARBENCA

poleca

W. Halski,

Kraków, Sukiennice.

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bielizną od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matineés, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze, sztuka od złr. 2.60,

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i kretony od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromn. wyborze damskie od złr. 1.40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męskie,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych.
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienie.

We wszystkich artykułach wybór największy, ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%.

JENERALNA REPREZENTACYA DLA GALICYI

Browaru mieszczańskiego w Pilznie

tudzież

Browaru akcyj. Towarzystwa w Kulmbach w Bawaryi

Kraków, ul. Grodzka 62 I. p.

POLECA:

piwo pilzneńskie i kulmbachskie

w beczkach i butelkach.

Odstawia zamówienia od 30 butelek począwszy, na kolej i do domów na miejscu bezpłatnie.

— Ceny stałe niskie. —

Popierajmy przemysł Chrześcijański, bo zginiemy!

DYREKCYA TOWARZYSTWA

pod firmą:

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 4.

poleca maszynowe **tutki cygaretowe** z prawdziwej francuskiej bibułki z opustem 30% rabatu od cen zwyczajnych, na żądanie próbki, statutá, daklaracye przystąpienia i czeki wysyła darmo i opłatnie.

Udziały przynoszą dywidendy najmniej **10%**, jeden udział wynosi 20 koron — od **wkładek** oszczędności opłaca Towarzystwo **7%** rocznie.

Powyższe Towarzystwo jest pod kontrolą krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie Rynek główny Nr. 17.

O poparcie uprzejmie prosimy.

ANASTAZY HOLIK

ZEGARMISTRZ

w Krakowie ul. Szewska L. 2.



POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

AGENCJA NAFTY

z Fabryki Wnych „Fibich Straszewska“ w Lipnikach,

w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 1.

(naprzeciw głównego Urzędu Pocztowego)

sprzedaje

Naftę oryginalną salonową, znaną z dobroci, całymi wagonami, beczkami,

po cenach fabrycznych i częściowo po 16 ct. litr.

Odpowiedzialny redaktor: Adolf Nowak. Wydawca: Emil Borkowski. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Florjańska, L. 18,

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry, i wszelkie wyrzuty skórne** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie.** ulica Stradom **L. 7. — Słoik 60 ct.**

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny Nr. 23,

(I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

CYWILNYCH i WOJSKOWYCH,

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szan. PT. Publiczności zadość uczynić. — **Ubrania uskuteczniam podług najświeższych fasonów. — Ceny najumiarkowańsze.**

Zmiana Lokalu.

Istniejąca od r. 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych

Fabiana Hochstima

W KRAKOWIE,

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich). Telefon Nr. 249.

Skład gotowych różnobarwnych marmurów na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników, masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp.

Uprzejmie poleca Szan. P. T. Publiczności

PIWO jasne i ciemne bawarskie szczególnej dobroci w butelkach i beczkach

Generalna reprezentacya

Pierwszego Akcyjnego Browaru Berneńskiego

Emanuel Orange

SKŁAD I PIWNICE — ulica Floryańska L. 40.

Zakład wyrobów ślusarskich

Ludwika Gorki

w Krakowie, ul. Karmelicka I, 17,

podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: **budowlanych, balustrad, ganków, okuć do okien i drzwi, pneumatyczne zamknięcia do drzwi, naprawy maszyn** itd.

Robota trwała. — Materyał jak najlepszy. — Ceny umiarkowane.

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr 34

do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr 40 (naprzeciw teatru).

SINGERA maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), Kraków, ulica Szpitalna l. 40

(naprzeciw teatru).

FILIE: Tarnów, ul. Krakowska 45. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności łaskawym względom **FILJALNĄ SPRZEDAŻ** swych wyrobów w Zakopanem, na Krupówkach N. 12.

z głębokim szacunkiem

Antoni Nowiński.

Fabryka cukrów deserowych, ulica Bracka L. 5 w Krakowie.

Józef Mirisch ul. Grodzka L. 11, otworzył **Magazyn** w KRAKOWIE **Nowości bławatnych i wełnianych towarów,**
oraz dywanów, portyer, materji na meble, aksamitów lyońskich, jedwabnych materji czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najstarszych fabryk krajowych i zagranicznych. — Długoletnia praktyka w handlu W. Korala, jako też i zaufanie, którem mnie P. T. Publiczność zaszczycała, są najpewniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w mym magazynie.

Z poważaniem **Józef Mirisch.**

Masa kauczukowa

osuszanie wilgotnych ścian — wyniszczenie grzyba i wilgoci na zawsze pewne.

Wyroby steingutowe

żłoby dla bydła, koni i świń; patentowane żłoby dla warchlaków, bardzo trwałe.

Posadzka

w rozmaitych deseniach cementowa i steingutowa

Dachówka

najsilniejsza i najtrwalsza.

Dostawiamy do c. i k. Inżyn. wojsk., c. k. kolei tut. Konsystorza, kościołom, gminom, przedsiębiorstwom etc. etc. Zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień techicznych i przemysłowych udziela firma:

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski

Kraków, ul. Bracka 5.

Telefonu Nr. 202.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, że **Zakład fotograficzny,** zostający dotychczas pod firmą **J. Sebald i Sp.** w Podgórzu, **objąłem na własność.**

Pracując dłuższy czas w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, jestem w stanie zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności. Zlecenia wykonuję punktualnie i po bardzo przystępnych cenach.

Jan Suchecki

Podgórze, Rynek l. 9.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności oraz PP. Doktorom, iż mój

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań)

rozszerzyłam, utrzymuję na składzie: wszelkiego rodzaju gorsety ortopedyczne (prostotrzymacze), peloty dla kobiet i chłopców do lat 6, **pasy brzuszne,** pasy rupturowe, etc., etc., jak również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe, pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic.

Pracując dłuższy czas w tego rodzaju zakładach, następnie u p. Alfreda Biasiona, nabyłam potrzebnej praktyki w moim zawodzie, mam nadzieję odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, jak również zasłużyć sobie na dalsze zaufanie Szanownej Klienteli mojej.

Z wysokim szacunkiem

Zofia Węgrzynowicz,

obecnie: **Rynek gł. L. 14,** dom p. Eilego, (dawniej ul. Szewska, 5). — Na żądanie Wielmożnych Pań biorę miarę w ich domach.

Sklep towarów spożywczych

M. MADEJSKIEJ

w Krakowie, ul. Sienna 15.

Poleca po bardzo przystępnych cenach towary spożywcze, jako to: masło desserowe codzień świeże kuchenne, sery, ryże wszelkiej jakości, mąki i kasze, śliwki i powidła bośniackie, konserwy t wary kolonialne, oraz wszelkie potrzeby domowe.

Skład artykułów toaletowych.

„REGENERATOR"

niezawodny środek przeciw siwiźnie, przywraca pierwotny kolor, wzmacnia cebulki włosów.

„LOTION AUX VIOLETTES"

jedyny przeciw wypadaniu włosów, antyseptyczny, czyści i usuwa łupież,

poleca

WISKIDA REMI

fryzyer damski i męski

Kraków, plac Maryacki.



Przeniósł swój

ZAKŁAD RYTOWNICZY i PRACOWNIĘ PIECZĄTEK KAUCZUKOWYCH

z Rynku gł. l. 39. l. A-B. **do Rynku gł. l. 44. l. A-B.** (gdzie kawiarnia Kijaka). W którym **to powiększonym** i do wszelkich wymogów Sz. Publiczności zastosowanym zakładzie, jestem w stanie wszelkim najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. — Ceny nader umiarkowane.

Pierwszorzędna krajowa

Fabryka gorsetów

poleca swoje teraźniejsze **Sznurówki** jako specjalność we formie, lekkości i trwałości.

Zamówienia uskuteczniа się odwrotną pocztą

H. SCHMEIDLER,

Kraków, Stradom Nr. 15.

Antoni Trąbka

poleca swój

SKŁAD FUTER

oraz

czapek męzkich i damskich futrzanych wszelkiego rodzaju

również

PRACOWNIĘ WSZELKICH WYROBÓW KUŚNIERSKICH

w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 13.

NOWO OTWORZONA

DYSTYLARNIA WÓDEK

pod godłem „ZGODA"

w Krakowie, plac Matejki l. 1

poleca Sz. P. T. Publ. najprzedniejszej jakości

WYRÓB WÓDEK i LIKIERÓW

po nader umiarkowanych cenach.

Przy odbiorze większym odpowiedni rabat.

Z poważaniem

ZARZĄD HOTELU CENTRALNEGO.

SALOMON KRAGEN

EXPORT-IMPORT

węgierskich i rumuńskich orzechów

GŁÓWNY SKŁAD

suchych owoców krajowych i zagranicznych

oraz **świec**

po cenach fabrycznych.

Sprzedaż hurtowna i detajliczna: Podgórz, w domu Wgo Barucha.